

Kurier szczeński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr. Nr 198 (6545)
25. VIII. 65 r.

Wizyta członka Biura Politycznego KC PZPR
wicepremiera Franciszka Waniółki w Szczecinie

Rozmowy gospodarzy

WCZORAJ przed południem przybył do Szczecina członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier FRANCISZEK WANIÓŁKA. Celem wizyty było zapoznanie się z aktualnymi problemami gospodarzy mi naszego miasta i województwa. Podczas wizyty wicepremierowi towarzyszyli gospodarze miasta i w jej dowództwa: sekretarz KW PZPR STANISŁAW RYCHLIK i JÓZEF ŁOCHOWICZ, przewodniczący Prezydium WRN MARIAN LEMPICKI, I sekretarz KM PZPR STANISŁAW BARTCZAK, przewodniczący WKPP WŁADYSŁAW SZAFRANIEC, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW JERZY OSTRZYŻEK oraz przewodniczący Prezydium MRN w Szczecinie HENRYK ŻUKOWSKI.

PRZED POŁUDNIEM w gmachu Prez. MRN wicepremier Waniółka wysłuchał informacji naczelnego architekta Szczecina prof. Mieczysława JANOWSKIEGO o kierunkach rozwojowych miasta i zapoznał się z planami perspektywicznymi oraz na najbliższe pięć lat. Spotkanie odbyło się nad makieta miasta i przy mapie, na której kolorowymi światłkami zilustrowano stan obecny a także rozwój przemysłu, służby zdrowia, szkolnictwa i placówek kulturalnych.

NASTĘPNIE ruszono w objazd miasta. Wicepremier Waniółka interesował się szczeńskiśm budownictwem, a zwłaszcza tzw. tanim. Obejrzano Stare Miasto, rozpoczęta budowa centrum Szczecina, zatrzymując się na dłużej przy Wejwódkim Domu Sportu. Potem kawałkami samochodów udala się w kierunku osiedla na Mieszka I i Budziszyskiej. Tu wicepremier wyraził życzenie odwiedzenia jednego z mieszkań. Przewodniczący H. Żukowski zwrócił się z tą prośbą do wyglądającej oknem kobiety, jak się potem okazało p. Magdziakowej, zamieszkałej przy ul. Budziszyskiej 24 m. l. Fr. Waniółka obejrzał mieszkanie, przez dłuższą chwilę rozmawiając z lokatorką na temat standardu wyposażenia i

wykonawstwa budowlanego. Opinia o mieszkaniu wypadła pozytywnie. PRZY WEJŚCIU na Wystawę XX-lecia przywitani wicepremiera i towarzyszący mu osoby komisarz wystawy arch. L. BOCIAN i kierownik biura eksploatacji St. LAGÓW. Przybyłymi wicepremierowi towarzyszyli kierownicy przedsiębiorstw. Dłuższą rozmowę nawiązał Fr. Waniółka z dyrektorem Huty inż. Stefanem KUJAKIEM na temat produkcji bentonitu i z dyrektorem Okr. Zarz. Lasów inż. Józefem LEWANDOWSKIM na temat mechanizacji prac w lesnictwie. Wiele uwagi poświęcił wicepremier problemom gospodarki morskiej. W imieniu załogi portu szczeńskiego dyr. Kazimierz SMÓLSKI przekazał wicepremierowi listy z życzeniami i prośbami mieszkańców miasta latarni morskiej.

Na prośbę dziennikarzy wicepremier Waniółka podzielił się swymi wrażeniami z wizyty, stwierdzając, że jest ona celowa, obok ogólnej informacji o XX-leciu rozwoju gospodarki na Pomorzu Szcheńskiśm zawiera bogaty materiał o technicznych i organizacyjnych przeobrażeniach przedsiębiorstw a także ilustruje aktualny stan produkcji. Z punktu widzenia Ziemi Zachodnich i Północnych wystawa ta jest na pewno potrzebna.

PO POŁUDNIU wicepremier Fr. Waniółka udał się do Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. W spotkaniu uczestniczyli również dyrektor Stoczni i Przemysłu Okręgowego Bogdan PERKOWSKI. Dyrektor Stoczni Stanisław FORTUNSKI zreferował aktualny stan techniczny i go spodarzy przedsiębiorstwa. W bezpośredniej rozmowie z odpowiedzialnymi pracownikami Stoczni i CBKO wicepremier stawił wiele pytań i interesował się zagadnieniami konstrukcji, technologii, organizacji pracy a także Członia zapoatrzenia i kooperacji. Wiele też mówiono o nowoczesności produkcji naszej stoczni. Następnie Fr. Waniółka zwiedził śródek budowy kadłubów na Wulkanie oraz jeden z budowanych statków. Na pamiatke wizyty stoczniowcy wręczyli wicepremierowi toporek używany do symbolizowania przecięcia węgla przy wodowaniu statków.



Czy rząd Cirimokosa uzyska votum zaufania?

ATENY PAP. Po wygłoszeniu w dniu wczorajszym przez premiera CIRIMOKOSA expose rządowego, parlament grecki odroczył debatę nad votum zaufania na dziś rano. Głosowania przypuszczalnie odbędzie

się dopiero w piątek lub w sobotę, ale stanowiska poszczególnych partii powinny być znane już jutro. Los rządu Cirimokosa — jak podkreślają komentatorzy — za leży od stanowiska partii opozycyjnych. Decydujący będzie głos członków Unii Centrum, która jednak w wyniku formowania nowego rządu uległa rozczłonkowaniu.

Z kroniki bzdury

Smakosz...

LONDYN. Sielni Christopher Lloyd nie lubi czytać, ale lubi pałki. W ubiegły poniedziałek słuchacz radia londyńskiego oraz widzowie londyńskiej telewizji mogli zapoznać się z jego umiejętnościami.

W porze śniadania radiostudenci wysłuchali specjalnej audycji, która była nagraniem odgłosów wydawanych przez Lloyda w czasie spożywania pałki. Dźwięki te były tak wyraźne, że można było usłyszeć chrząstki miazgowej zębami nośi owada.

Wczorajsza debata nad programem rządowym przebiegła na ogół spokojnie i nie było żadnych demonstracji, chociaż wokół groma dążyły się tłumy zwolenników polityki PANABURU. Przewidując demonstracje greckie władze bezpieczeństwa zamontowały posterunki policyjne w głównych punktach Aten, oraz do wszystkich wózków parlamentu. W późnych godzinach popołudniowych znaczna grupa przeciwników obecnego rządu zgromadziła się w śródmieściu Aten, kierując się do miejsca, gdzie w ub. piątek doszło do głośnych starć z policją. Nie zanadto jednak poważniejszych wystąpień.

Zaloty trwały 50 lat

CARACAS. W wiosce Santa Rosa obywatel Wenezueli Elias Hernandez, liczący 93 lat, poślubił swoją Trzecią żonę. Zaloty trwały aż 50 lat.

„Gemini-5“ minął półmetek

Co się stało z maszyną matematyczną?

LONDYN PAP. Wehikuł kosmiczny „Gemini-5“ dzień o godz. 2.47 czasu gmt przebywał w Kosmosie 119 godzin i 7 minut, wykonał więc przeszło połowę zaplanowanej drogi.

Z OSRODKA koordynacyjnego z HOUSTON doniesiono jednak, że mimo na ogół normalnego przebiegu lotu, przy 49 okrążeniu Ziemi zaobserwowano pewne nieprawidłowości w funkcjonowaniu maszyny matematycznej zainstalowanej na wehikule. Maszyna pracuje, ale — jak stwierdza komunikat — nadaje dziwne komunikaty. Nie podano, jaka jest przyczyna tych zakłóceń i czy są to tylko zakłócenia tymczasowe. Kierownik lotu „Gemini-5“ KRAFT oświadczył, że nie jest to nie poważnego.

Cooper i Conrad czują się dobrze. Ich wczorajszy dzień był bardzo pracowity, a dziś planuje się dalszy eksperyment — stwierdza komunikat ogłoszony w Houston.

Zachodnie agencje prasowe przypominają, że Gordon COOPER (lat 38) jest dzisiaj tym kosmonautą, który najdłużej przebywał w Kosmosie, biorąc dwa jego loty łącznie. Dzień o godz. 16 gmt kosmonauca przypuszczalnie pobiją ponadto amerykański rekord przebywania w Kosmosie załogi dwuosobowej (należą on do kosmonautów Jamesa McDIVITTA i Edwarda WHITE, którzy krążyli wokół Ziemi w ciągu 97 godzin i 59 minut.

7 zab. tych i 6 rannych w wyniku zderzenia dwóch samochodów

HAGA PAP. Wczoraj w miejscowości Renswoude (Holandia) zdarzył się na szosie 2 samochody osobowe należące do obywateli NRF i Holandii. 7 osób poniosło śmierć, 6 osób ciężko rannych odwieziono do pobliskiego szpitala.

Próbnny alarm w NRF

BONN PAP. W całej republice holenderskiej dziś o godz. 11.30 uruchomione zostaną syreny przeciwlicznicze. Próbe roboczej sygnal ostrze gawczy trwający około minuty, po czym zabrzmi sygnał właściwego alarmu, który potrwa również 60 sekund. Następnym sygnałem będzie specjalny alarm na wypadek naloża z możliwym użyciem broni atomowej, biologicznej lub chemicznej.

Przy tej okazji holenderski minister spraw wewnętrznych padal do wiadomości, że syreny mogą być uruchamiane również w warunkach pokojowych. Dwukrotnie przerywany ciągły ton w ciągu minuty będzie oznaczał alarm onelowy. Następujący przezwie dźwięk syreny będzie oznajmiał o katastrofie.

Na naszym zdjęciu onelnek Unia P. Hycznego, wicepremier Franciszek WANIÓŁKA (w środku, parły o stół) w otoczeniu towarzyszących mu osób. Informacji udziela prof. M. JANOWSKI.

Kłopoty z Pismem Świętym

BRITYSKIE Towarzystwo Biblijne znalazło się w nie lada kłopotcie — z Ghany nadeszło zamówienie na 500 tysięcy egzemplarzy Pisma Świętego, z czego połowa po angielsku, reszta zaś w różnych odciśniętach tego kraju, jak np. twi asante, twi akwapim, fante, ga i owe.

Tragiczny finał przejażdżki zagłówek

OTTAWA PAP. Tragiczny epilog miała przejażdżka zagłówek po jeziorze Huronskim (Kanada) zorganizowana przez dwie rodziny kanadyjskie. Po 12-godzinnej walece z żywiołami (cała na jeziorze sięgała do kilku pater) tylko 39-letniemu Jamesowi Huffmannowi i 40-letniej Bonni Rhyden udziło się przylipnąć do jednej z wysp. Wyciągnięci na brzeg — całkowicie już wyczerpanych Indianie zamieszkujących te tereny. Zagłówek rozbiła się o skały. W wypadku zginęła matka i Huffmann i małżonka Rhyden oraz dwie małe dzieci. Cała ich holowana jeszcze przez pewien czas i porzuczona. Je dopiero na 3 mile przed wyspą.



Ludzie, bądźcie czuń!

W NRF ogulnia się hitlerizm

Protest ZBoWiD przeciw niesprawiedliwemu wyrokowi w procesie udobójców z Oświęcimia

WARSZAWA PAP. 24 bm. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne posiedzenie Prezydium Gł. Związku Bojowników o Wolność i Dem. Kraje...

WYROK w procesie oświęcimskim, który zapadł 19 sierpnia br. przed sądem przysięgłych we Frankfurcie nad Menem...

Wyrok dotyczy zbrodni o wyjątkowych rozmiarach i wyjątkowym okrucieństwie. W kołach gazowych Oświęcimia, największego obozu koncentracyjnego III Rzeszy...

ni, a wyrok kończący proces — odpowiadać prawu i poczuciu sprawiedliwości ludzkości.

Ukazanie w czasie procesu całej prawdy o Oświęcimiu było równie potrzebne dla oceny indywidualnej winy każdego z oskarżonych jak i dla oceny całokształtu zbrodni oświęcimskiej.

Wyrok, rażąco niesprawiedliwy w swej łagodności wobec szeregu zbrodniarzy, rażąco odbiegający od poczucia sprawiedliwości i od wniosków oskarżycieli udowodnił, że oczekiwany przełom w wymiarze sprawiedliwości w NRF wobec zbrodniarzy hitlerowskich nie nastąpił nawet w przypadku straszliwej zbrodni oświęcimskiej.

Wyrok ten stanowi dla nas świadectwo, że siły, które zrodziły hitlerizm i korzystały z jego zbrodniczych owoców — z podbojów, z grabieży, z niewolniczej pracy — nadal wpływają na politykę państwa zaskoncentrowanego, dążącego do uzyskania dla niego pozycji mocarstwa wielkiego, a przez dotaganie się broni atomowej i politykę odwetu i rewolucji — zagroźną pokojowi światu.

Zbrodnie hitlerowskie były zbrodniami przeciw innym нароdom świata. Dlatego wymiar sprawiedliwości wobec nich nie jest ani sprawą wewnątrz Niemiec ani zwykłym problemem kryminalnym.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację skłania do wobec świata i Demokrację skłania do wobec świata i Demokrację skłania do wobec świata...

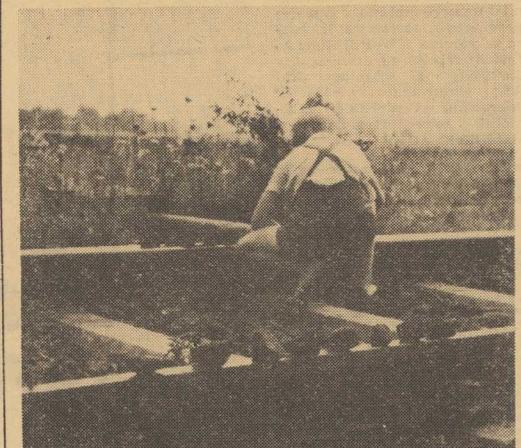
Mimo, że opinia całego świata zna dokładnie ogień zbrodni oświęcimskiej, mimo, że przewód sądowy stwierdził, iż miliony ludzi zostały zamordowane na terenie Oświęcimia...

na tysiące osób — zastosował łagodny wymiar kary.

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, w imieniu setek tysięcy swych członków, protestuje przeciwko odradzeniu się hitleryzmu w Niemczech i Republice Federalnej i zwraca się z apelem do wszystkich organizacji na całym świecie...

Bądźcie czuń! W Niemczech i Republice Federalnej odradza się hitlerizm. Pokój jest znów zagrożony!

Groźna zabawa



O krok od tragedii

Zbrodnicza bezmyślność

Ciszę letniego popołudnia na malej stacyjce kolejowej przerywał gwizd zbliżającego się pociągu. Z peronu widać już było setki dziecięcych głów...

NIE, TA KATASTROFA nie zdarzyła się naprawdę. Ten opis jest całkowicie fikcyjny. Ale stało się tak tylko dlatego, że pewien kolejarz wyjechał przypadkowo przez okno...

Było to kilka dni temu, 16 sierpnia, na stacji kolejowej Szczecin — Dąbie. Kolejarz Edward LEWANDOWSKI jadł właśnie obiad w kuchni swego mieszkania, gdy przypadkowo spojrzawszy przez okno, zamierzył się zgryźć jakiś młody człowiek w jasnym swetrze koloru mlecznej kawy układającej właśnie na torze ciętki, żelazną płozę hamowniczą, służącą normalnie do unieruchamiania składów stojących na bocznicach.

Początek elastyczności

Weryfikacja cen za usługi

WARSZAWA PAP. W zespole zagadnień związanych z należywym rozwojem usług nie miała rolę odgrywać problem ich cen. Chodzi o to, ażeby poziom cen, uwzględniając m. in. zmiany średnio sytuowanego klienta, zapewniał jednocześnie rentowność zakładom i tym samym zachęcał do rozwijania działalności usługowej.

Począwszy od 1961 r. o wysokości cen usług decydują wojewódzkie komisje cen, które mogą — w zależności od zachodzących zmian (np. obniżenia kosztów własnych, mechanizacji zakładów, lepszej organizacji pracy, rozwoju sieci placówek, zmian cen surowca itp.) — regulować na swoim terenie wysokość opłat. Taki system zapewnia elastyczność kształtowania cen za usługi, pod warunkiem systematycznej ich aktualizacji przez władze terenowe, na podstawie analizy kalkulacji kosztów własnych placówek usługowych.

Jak wynika z relacji korespondentów PAP, na niektórych terenach i w pewnych rodzajach usług stwierdzono możliwość obniżenia cen.

Np. w WOJ. KATOWICKIM zakłady spożywcze i przemysłu terenowego obniżyły ostatnio o 10-25 proc. ceny za usługi masarskie. Od 1 września o 10 proc. będzie niższa opłata za usługi w damskich zakładach fryzjerskich. Obniżenie zostaną także o 3-4 proc. ceny za chemię czyszczeniową, pranie i farbowanie odzieży, o 5 proc. opłata za naprawę mechaniczną sprzętu gospodarstwa domowego oraz o 10-15 proc. sprzętu fotograficznego.

Tendencją do obniżania cen usług notuje się również w woj. bydgoskim, gdzie — na mocy uchwały Prezydium WRN — przystąpiono do weryfikowania szeregu przestarzałych cenników z lat 1951-55.

W woj. GDANSKIM natomiast zmiana cen za usługi w ciągu ostatnich lat dotyczyła jedynie kilku przypadków. O ok. 20 proc. obniżono opłaty za usługi pralnicze w związku z wielokrotnym wzrostem obrotów i mechanizacją zakładów. Podobne przyczyny zdecydowały o potaniu usług remontowo-budowlanych. W zakładach fryzjerskich podwyższono ceny za usługi w dziale damskim, a obniżono w męskim.

Przed kilku dniami społeczeństwem wstrząsnęła wiadomość o katastrofie w pobliżu stacji Pustków Żurawski pod Wrocławiem. W pociągu jadącym z Wrocławia do Kłodzka spiętrzyły się cztery wagony około 30 osób odniosło obrażenia. Sprawcami tej katastrofy okazali się czterej chłopcy, którzy ułożyli kamienie na torze. Jakby tego było mało, wczoraj, niemal w tym samym miejscu, znów na torach znaleziono ułożone kamienie... W Policji zaczęło się też, jak na tym zdjęciu: Rodzice, dorosli — ostrzegają!

CAF - fot. Wołoszczuk

Zbocianego gniazda

Załoga „Odry“ wykonała plan 5-letni

Realizując podjęte zobowiązania, załoga PFDUR „Odra“ w Świnoujściu, jako pierwsza w rybołówstwie dalekomorskim zameldowała, że 23 bm. plan połowów, przypadający na lata 1961-1965 został wykonany w 100 proc. Na zakładane w planie na ten okres 153 700 ton odłowiono 150 742 tony. Wykonanie zadań połowowych pięcioletki na ponad 4 miesiące przed terminem było możliwe dzięki niestrudzonej i ofiarnej pracy rybaków, jak i całej załogi przedsiębiorstwa. Jednocześnie załoga zapewniła, że dołoży wszelkich starań, aby planowane zadania połowowe przybłądające na bieżącą 5-letnią przekroczyć o około 20-30 t. ton.

- STATKI NA WYJŚCIU: S/S „KOPALNIA ZABRZE“ — z Murzańskiej z apatytami. S/S „MALBORK“ — z Danii pod balastem

- STATKI NA WYJŚCIU S/S „WROCLAW“ — do Antwerpii via Odyńca z drobnicą. S/S „PSTROWSKI“ — do Danii z węglem. S/S „SOLEBSK“ — do Danii z węglem.

ANGIELSKIE BYDŁO ZAROBOWE DO ZSRB Na motorowcu Polskiej Żeglugi Morskiej m/s „BORUTA“ płynąc z angielskiego portu Hull 100 sztuk bydła zarobowego do Kłajpedy.

ZMS-OWCY Z PZM NA APPEL EWY SZELBORG-ZAREMBINY

Znana autorka książek dla dzieci i młodzieży Ewa Szelbork-Zarembina, wzięła udział w polskiej do uczczenia pamięci dzieci poległych i zamordowanych w czasie ostatniej wojny. Jako jedni z nielicznych w kraju na apel odpowiedział ZMS-owcy z dziesięciotyśniczką PZM s/s „HUTA ZAREMBY“, przekazując na ten cel zebraną kwotę 400 zł. Marynarze wezwali do udziału w tej akcji swych koleżanów z pozostałych statków Polskiej Marynarki Handlowej.

Gaz dla Zielonej Góry

Przebiega już budowa wielkiego rurociągu gazowego, którym będzie dostarczany gaz opalowy z Nowej Soli dla Zielonej Góry. Pierwszy odcinek zbudują w przyszłym roku, następnie zbuduje się rozgałęzienia umożliwiające dostawę gazu także z rejonu Krosna Odrzańskiego, z tzw. Rybaków.

Ujarzmienie dzikiej Inguri

Gigant na Kaukazie

INGURI — to zimny, klebiący się potok zrodzony przez lodowce wysoko w górach Kaukazu. Jego źródło dzieli od ujścia do Morza Czarnego nie wiele ponad 200 kilometrów krętej drogi. Jednakże Inguri pokonuje tę odległość z niesłychanym impetem, niesie za sobą

obrzymie glazy, często wyrwa się z brzegów, niszczy pola uprawne i plantacje. Wody tego górskiego potoku płyną z szybkością kilkadziesiąt, a niekiedy kilkaset razy większą niż zwykła rzeka nizinna. I to właśnie zdecydowało, że na Inguri postanowiono zbudować największą na Kaukazie elektrownię wodną.

DZIS I JUTRO

Dziś już projekty inżynierów wcielane są w życie — przetwarzane w kamień, beton, metal, szkło. Na przestrzeni wielu kilometrów ciągnie się plac budowy Ingurskiego stopnia wodnego, zlokalizowanego w głębokim Kanionie Dżawarskim. Między prawie pionowymi ścianami tego kanionu wyróżnia się betonowa zapora o długości blisko 650 metrów i wysokości aż 300 metrów (wysokość 100-piętrowego gmachu). Podobną zaporę buduje się w Glen Canyon w USA, jednakże jest ona o 85 metrów niższa i o 200 metrów węższa.

Wśród ośnieżonych szczytów głównego łańcucha Kaukazu rozleje się szeroko sztuczny zbiornik wodny, który zatopi pustynie i głuche wąwozy i wgłębienia. Zgromadzi się tu przeszło 1,5 miliarda metrów sześciennych wody.

ści tunel, którym woda Inguri popłynie do sąsiedniego potoku Eris-Ckali, wpadającego również do Morza Czarnego. Jest to tymczasowa droga, która zostanie później po wybudowaniu zapory, zatkana betonowym korkiem. Woda rzeki popłynie innym tunelem o długości 15 kilometrów i przekroju 120 metrów kwadratowych, wpadającym do obryzanej sali generatorów o wysokości 15-piętrowego domu. W tej pieczarze wykutej w monolitowej skale zainstaluje się 6 turbin o mocy po 240 tysięcy kilowatów każda.

Oprócz tego na Inguri poniżej Kanionu Dżawarskiego oraz na sąsiedniej Eris-Ckali będzie zbudowanych kilka dodatkowych elektrowni spadkowych o mniejszej mocy. Łączna moc całego systemu wyniesie 1 700 megawatów.

Prąd Ingurskiej Elektrowni Wodnej otrzymają nie tylko przedsiębiorstwa przemysłowe, ale także mieszkańcy odległych górskich wiosek; pójdzie on też na potrzeby górskiego transportu, popłynie obfitym strumieniem do kurortów Gruzji, a także do sąsiednich republik — Armenii i Azerbejdżanu.

G. BŁOK komentator naukowy APN



DZIEWIĘCIOKROTNY WZROST

W ciągu ostatnich dziesięciu lat eksport gotowej odzieży z Bulgarii wzrósł ponad dziewięciokrotnie. W chwili obecnej eksport odzieży stanowi 5-6 proc. całości wywozu bułgarskiego. Bulgaria eksportuje odzież do przeszło 30 krajów. Z państw socjalistycznych pierwsze miejsce zajmuje Związek Radziecki.

SUKCES NA FRONCIE ZBOŻOWYM

W br. spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne Bulgarii dostarczyły prawie o pół miliona ton pszenicy więcej niż w 1964 r. Zbiory pszenicy w br. wyniosły 2,6 mln ton, czyli mniej więcej tyle, ile jest niezbędne do pokrycia potrzeb rynku wewnętrznego. Średni urodzaj pszenicy w skali krajowej wyniósł w br. 24 q/ha, co jest ilością rekordową. Na sukces ten złożyły się m.in. następujące czynniki, opisane blisko 80 proc. powierzchni przeznaczonych pod pszenicę i wysokogatunkowym kwalifikowanym sianem oraz zwiększone przydziały nawozów sztucznych.

ZMIANY W ZARZĄDZANIU I PLANOWANIU

Z dniem 1 kwietnia ubr. rozpoczęto w Bulgarii eksperymenty w zakresie nowych form i metod planowania oraz zarządzania gospodarką narodową. Eksperymentowały 52 zakłady przemysłowe, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne czterech okręgów oraz wszystkie przedsiębiorstwa handlowe jednego okręgu. Specjalna komisja partyjno-rządowa śledziła, a obecnie ona liczy prace tych przedsiębiorstw. Obserwuje się również z uwagą zmiany zachodzące w planowaniu i zarządzaniu w NRD, Jugosławii, Polsce i ZSRR. Z wypowiedzi i sekcji KC BPK T. Ziwickowa wynika, że wyniki osiągnięte przez te przedsiębiorstwa są lepsze niż przy stosowaniu starego systemu. (CET)

SKOMPLIKOWANE ZADANIE

Budowa tego unikalnego stopnia wodnego naszcza inżynierom wiele trudności. Co uczynić np. z nurtem wody zanim zbuduje się potężną zaporę? Postanowiono przebić w zboczu góry półkilometrowej długo-

(W Alcochette (Portugalia) tak jak w słynnej Pamplonie (Hiszpania) od dawna panuje zwyczaj wypuszczania młodych byków na ulice. Dla miejscowych chłopów jest to okazja do wykazania odwagi. Niestety, z biegiem czasu brawa ulicznych „torreadorów” wyraźnie zmalała. Na zdjęciu: młodzi ludzie z Alcochette ratują się ucieczką lub skokiem na rzuconą między domami liną, by uniknąć spotkania z pędzącym bykiem. CAF

Byki wygrały corridę...

PARYŻ. To była bycza zabawa, przynajmniej dla byków, które w szty zwyżką z ostrej czołgi, jaka odbywała się w miejscowości Dax w południowo-zachodniej Francji.

Trzy byki zadaly swym trzem przeciwnikom — matadorom, tak poważne rany, że musieli oni udać się do szpitala. Pierwszy z byków wbił swój róg w szyję matadora Fermina Murillo, a następny — mimo, że zginął od spadły slynny el Cordobese, zdołał ma jeszcze za dać kilka ran twarzy.

Ostatni z byków ocalał, a jego przeciwnik Manuel Amador kuruje obecnie ciężką ranę uda.

Straszny dziadunio

NOWY JORK. Frank Nolinski (przypuszczalnie kiedyś Nalesnik) lat 98 — z USA, został aresztowany pod zarzutem pobicia 78-letniej gospodyni Mollie Michalowych. Nolinski winien był M. Michalowych pewną sumę pieniędzy. Powstałego na tym tie sporu nie dało się rozwiązać drogą pokojową. Panią Mollie odwieziono popiesznie do szpitala poważnie porażona. Lekarz stwierdził pęknięcie czaszki, złamanie kilku żeber, pogruchotanie obójczyka i kilka ran na nogach. Policja amerykańska stwierdza, że pan F. Nolinski jest najstarszym więźniem, jaki znajdował się kiedykolwiek w areszcie w USA.

Miasto bez prądu

PAŃSTWOWE przedsiębiorstwo energetyczne we Włoszech odcieciło dostawy prądu dla wszystkich gmachów publicznych w Messynie (Sycylia), gdyż buntujące władze miejskie od trzech lat zalegają z uregulowaniem rachunków za elektryczność.

Bonn finansuje ośrodek atomowy w Izraelu

JAK PODAJE ADN, według oświadczeń bońskich kół politycznych, w końcu sierpnia odbędą się w Bonn rozmowy między przedstawicielami Izraela i rządu federalnego w sprawie pożyczki, jakiej udzieliła mu Republika Federalna temu państwu na realizację planów budowy ośrodka atomowego. Pożyczka ta ma być udzielona w ramach tzw. pomocy rozwojowej. Izraelski ośrodek atomowy zamierza jako „produkt uboczny” produkować również plutonium. Jeden z zasadniczych składników bomb jądrowych. Warto przypomnieć, że w Izraelu przebywa już od dłuższego czasu prezydent 30 zachodnio-niemieckich naukowców i 80 specjalistów z dziedziny przemysłu zbrojeniowego, zajmujących się badaniami nad wykorzystaniem energii jądrowej dla celów wojskowych. Praca zachodnia przypomina w związku z tym niedawna wypowiedź przewodniczącego amerykańskiej Komisji do spraw energii atomowej, Seaborga, który oświadczył, że Niemiecka Republika Federalna i Izrael należą do tych państw, które mają warunki po tonu, aby produkować bomby atomowe. (ZAP)

Na temat dnia



Oddziały amerykańskie walczące w Wietnamie Południowym ponoszą coraz większe straty. W ciągu ostatniego tygodnia jeden batalion 3-ciego pułku piechoty morskiej USA stracił w walkach pod Van Tuong 18 zabitych i kilkadziesiąt rannych. W bazie Da Nang odbyła się 23 sierpnia uroczystość żałobna. Zwłoki żołnierzy poległych w Wietnamie przewożone są do Stanów Zjednoczonych.

Na zdjęciu: „marines” w Da Nang podczas uroczystości żałobnej. W ziemię białe są bagnety karabinów należących do poległych żołnierzy. CAF-Photofax

Nowa faza nieludzkiej wojny

W miarę jak posuwa się naprzód ofensywa oddziałów partyzanckich w Południowym Wietnamie, interwencja amerykańska szuka sposobów wyrównania strat na froncie „wojny psychologicznej”. A więc w walce przeciw chorym, dzieciom, starcom.

Niedawno samoloty amerykańskie zbombardowały w Południowym Wietnamie budowany kosztem wielkiego trudu ośrodek leczenia trędowatych. Zginęło 32 ludzi, z których wielu było już całkowicie wyleczonych i przygotowywało się do powrotu do domów.

W tych dniach, jak donosi prasa, Amerykanie zrzucili bomby na łamy irygacyjne w celu wywołania powodzi i zniszczenia pól ryżowych. Obok codziennych nekających nalotów, Wietnam Południowy, w myśl planów amerykańskich, ma jeszcze dotknąć klęska głodu.

wietnamcy nie tylko nie o stabilii walki, ale zdobywają przewagę nad wojskami sągónskimi. Jeszcze rok temu proporcja sił kształtowała się w Południowym Wietnamie w stosunku 5:1, dziś już wojska sągónskie tylko trzykrotnie przewyższają siły partyzantów. Mimo surowych zarządzeń mobilizacyjnych rządu, jedynym zajęciem młodzieży południowowietnamskiej jest, jak pisze „New York Times”, „szukanie najlepszych sposobów wymigięcia się od służby wojskowej”. Rząd CIA-Ky zmuszony jest odwoływać się do pomocy Tajwanu i Syjamu.

Zaden z tych oczywistych faktów nie zdają jednak dotychczas uświadomić rządowi USA bezadziejności brutalnej polityki agresji i trudno nie zgodzić się z lordem Bertrandeem Russellem, gdy pisze on na łamach „Rinascita”, że „nierozumne postępowanie rządu amerykańskiego prowadzi świat na krawędź wojny atomowej”. (m.j.)

Ze świata

JAK ZABEZPIECZYĆ MUZEJA PRZED KRADZIEŻAMI

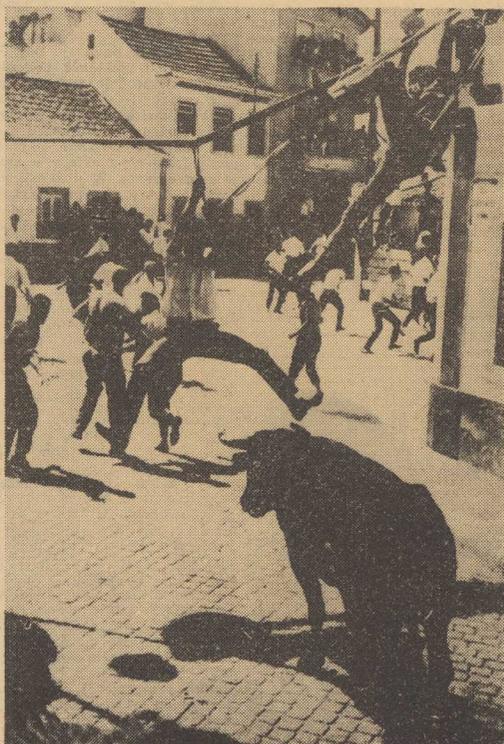
MNOŻACE się ostatnio wypadki kradzieży dzieł sztuki z czołowych muzeów zachodnioeuropejskich skłoniły UNESCO do opublikowania specjalnej publikacji poświęconej sposobom zabezpieczenia muzeów przed wianymwaczami i złodziejami. Powołując się na badania przeprowadzone przez „Interpol”, publikacja wymienia szereg systemów zabezpieczających i alarmowych, dzieląc je na mechaniczne, elektryczne i optyczne (fotokomórki).

LEKARSTWO NA PODAGRĘ

PODAGRĄ — chorobą u nas znana głównie ze starych powieści angielskich — w Stanach Zjednoczonych przysparza niezliczone cierpienia półmilionowej rzeszy chorych. Ostatnio lekarze amerykańscy poszukujący skutecznego leku przeciwko rakowi, odkryli przypadkowo środek przeciwko tej dolegliwości, który nie tylko zapobiega bolesnym atakom podagry, ale rozpuszcza krystaliki kwasu moczniowego, powodując puchnięcie stawów u chorych.

PRZEWODNIK PO „PCHLIM TARGU”

W PARYŻU ukazał się szereg słowny przewodnik po tzw. „pchlim targu” — wielkiej tandecie, która od lat przyciąga poszukujących okazji mieszkańców miasta i turystów. Przewodnik dokładnie opisuje poszczególne stoiska i kramy wraz z ich zawartością, a także zawiera cenne historyczno-antyczne dane. Można się z niego dowiedzieć np. że znana „owiescio-liska francuska, Colette, odmalowała na „pchlim targu” „młodych” babski, ukradziony trzydzieści lat wcześniej. (ZAP)



K

Wanna na zamek gale

MOTTO: Spytal mnie znajomy Szwed: „Słuchaj, zauważyłem, że u was nie kotrzy myją nogi. Czy to jakaś tradycja, czy obyczaj religijny?” „Nie — odparłem. — Myją je po to, żeby nie były brudne”. „U nas się tego nie robi” — powiedział w zadumie Szwed. — Bierzymy kilka razy dziennie prysznic, a poza tym chodzimy brudni!”

Dywany w deseń, ściany w pikasy, grająca szafa, która działa bez zarzutu — słowem komfort.

Korytarz z chodnikiem bordo i drzwi z numerami. Wchodzę tam, gdzie zamiast numeru widnieje napis: „damski”. Toaleta:

Bigos czy jajka w szklance?

umywalnie uchylone drzwi do samotnych sanktuarów i nagle... „Zgrzył żelazo po szkle!” — jak by powiedział Mickiewicz. Bo drzwi z napisem „wanna” — te, które najchętniej otworzyłby źródło podróży — zamknięte na niezawodny zamek yale.

— Co można dostać na śniadanie? — pytam.

— Bigos, kęseczko w majonezie, halibut po grecku, piwko. Wybór duży — mówi z odcieniem dumy w głosie buszetowa.

Sukcesy „pogotowia urlopowego”

OD BLISKO 2 LAT biuletyn turystyczny GKKFIT, znany pod nazwą TAP, prowadzi akcję tzw. pogotowia urlopowego.

Na kilka miesięcy przed sezonem zimowym, a zwłaszcza letnim) biuletyn zamieszcza wykazy atrakcyjnych, a mało znanych miejscowości, pobieranych tam cen za noclegi (wszystkie w prywatnych domach gospodarzy) i wyżywienie, możliwości dojazdu itp. Podane adresy umożliwiają porozumienie się z władzami wybranej gromady lub z samym gospodarzem.

W ten sposób lansowano w ub. r. nieznaną miejscowość w Beszczerdach, „wczesny podjadłami” w Be skidzie Niskim, Średnim i Wysokim; w tym roku przyszła kolej na Kiełczyno.

Zdecydowała jej taniość (przecież nie 50 zł za całonocne utrzymanie plus nocleg), zdrowie, zwłaszcza dla dzieci, klimat, obfitość lasów i rzek.

Po powtórzeniu informacji TAP-u w audycji telewizyjnej, do gromady Sobkowa nadeszło ponad 200 listów z pytaniami, a w gromadzkiej radzie narodowej w Bielniech oddelegowano pracownika do zalegania korespondencji, nadsyłanej dosłownie z całej Polski.

Sukcesy tej akcji dowodzą, jak bardzo potrzebna jest rzetelna, szybka informacja o możliwościach indywidualnego spędzenia takiego urlopu.

Biuletyn TAP dociera wprawdzie do wojewódzkich ośrodków informacji turystycznej GKKFIT, wojewódzkiej i powiatowych komitetów kultury fizycznej i turystyki, oddziałów PTTK, ale to nie wystarczy. Warto, aby i większe zakłady zainteresowały się tymi informacjami i udzielały ich wychodzącym na urlop pracownikom.

Arsen z Podkarpacia

W Rabem koło Leska przystąpiło do wierceń poszukiwawczych w celu wykrycia wód arsenowych — bardzo rzadko występujących w Europie. Wody te mają cenne lecznicze znaczenie i ciekawie, gdyż źródła tworzyłyby wielkie szanse przed tą małąką miejscowością podkarpacką.

Po raz drugi...

„zobaczymy na scenie Teatru Polskiego w Szczecinie sztukę Ionesco. W nowym sezonie teatralnym będzie nią najnowsza sztuka tego autora, przepiękna polska — „Głód i pragnienie”.

Rzecz to nader chwalebna, że ambicją kierownictwa szcześcińskich teatrów dramatycznych jest udostępnienie miłośnikom Melpomeny naszego miasta twórczości jednego z najgłośniejszych współczesnych dramaturgów. W ubiegłym sezonie, przy okazji wystawiania „Nosorożca” poniekąd krytycy zwracali uwagę na drobny fakt, że premiera szcześcińska odbyła się w 5 lat po premierze krajowej. Obecnie tego zarzutu nikt nie postawi. Ale za to mogą się pojawić inne, o wiele poważniejsze — na tury ideologiczne.

„Głód i pragnienie” — to m. in. w intencji Ionesco rozprawa filozoficzna z teatrem Brechta, ale jest to rozprawa z obcych nam zupełnie pozycji,

bo wypływająca z filozofii rozpaczy i nonsensu. Niejednokrotnie do tych spraw z okazji premiery będziemy na łamach „Kuriera” powracać. Dzisiaj warto tylko w tym miejscu zacytować znanego dramaturga Arthura Millera, który oceniając tzw. teatr absurdu, powołał: „...świat tych autorów (tzn. Becketta i Ionesco) nie jest światem, któremu warto poświęcać tyle uwagi. Ich u wo

ry pozbawione są prawdziwych uczuć ludzkich...”

Rok Kulturalny...

...przed rozpoczęciem którego stanęły placówki kulturalno-oświatowe, jest poświęcony centralnym obchodom tysiąclecia Państwa Polskiego. Ma on pokazać dorobek kultury polskiej na przestrzeni istnienia państwa, jej tradycje, do których żywo nawiązuje współ-

czesna kultura i sztuka. Nadzielił czas podsumowania i realizowania kilkuletnich przygotowań, wszak już leuszuowy rok nie był dla nikogo tajemnicą, a przygotowania miały trwać już od dawna.

Jak przedstawiają się rezultaty przygotowań?

Bilans nie jest wesoły, poza kilkoma instytucjami kulturalnymi i naukowymi, jak Muzeum Pomorza Zachodniego czy

Institut Zachodnio-Pomorski, placówki kulturalno-oświatowe w naszym mieście i województwie zapomniały o tym jubileuszowym roku kulturalnym. Zapomniały chyba również o tym i odpowiedzialne instytucje, nadzorujące merytoryczną pracę podległych placówek.

Na wysokim wzgórzu...

...otoczonym czterema skrzydłami, znajduje się dziedziniec

z zamkowy, miejsce dawnych turniejów i spotkań. Dziś zmienił się właściciel Zamku, lecz dzie dzie, obecny teren budowy, jest znowu miejscem ciekawych turniejów. Zimą odbywają się tu pojedynki na śnieżki, a latem zmęczeni pracą budowniczości Zamku odpoczywają na schodach, korzystając ze słonecznych kąpeli. Cały rok moż na natomiast obserwować pokonywanie swoistego rodzaju toru przeszkód, którym jest wspaniała na żelazną bramę Zamku. Po pokonaniu tej przeszkody zawodnicy — budowniczości Zamku doprowadzają do normalnego stanu wygląd swych ubrań i udają się na Stare Miasto.

Po kilku minutach następuje powrót tą samą drogą.

Ostatni z wielu terminów od dania do użytku skrzydła wschodniego minął 4 lipca br. Następnym wyznaczono na grudzień, tylko nie podano przeznaczone roku.

No-El

Kurier kulturalny

Na marginesie KSR w „Przemysłowce”

Ostatnio obradowała KSR w Szczecińskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego. Ze sprawozdania przedłożonego przez dyrekcję wynika, że zadania półrocznego załoga „przemysłowki” wykonała we wszystkich wskaźnikach.

Atmosfera zebrania jednak wcale nie świadczyła o samodzielnym załogi. Plan „przemysłowki” za II kwartał br. wyniósł 66,5 mln zł w przerobie własnym i jest najwyższy w roku. Wykonanie napiętych zadań wymaga dużego wysiłku i sprawnej organizacji. Realizacja zadań lipcowych świadczy o tym, że w wysiłku taki stać załogę SPBP. Jednak prawie wszyscy dyskutanci wyraźnie akcentowali, że zła kooperacja i nieterminowe świadczenie usług przez przedsiębiorstwa pomocnicze i podwykonawców, współpracujących z „przemysłówką” mogą uniemożliwić pełną realizację zadań.

Do niedawna występowały poważne trudności w transporcie a i obecnie na dowóz sprzętu, dużych i innych materiałów, budowy czekają po kilkanaście i więcej dni. Są to wypadki coraz rzadsze, w poważnym stopniu hamują jednak produkcję. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa dostaw prefabrykatów. Ich brak powoduje opóźnienia w wykonaniu robót budowlanych w stocznicy, porcie oraz wielu innych ważnych dla gospodarki obiektów. Specyfika potrzeb SPBP w dziedzinie prefabrykatów polega na tym, że potrzebuje ono najczęściej prefabrykaty w średnich lub małych ilo-

Czy kooperanci pomogą?

SPBP do niedawna miało własny transport i własne bazy produkcji prefabrykatów. Przed dwa lata wyodrębniono Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa, a od 1 stycznia br. Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej, które zajmują się produkcją prefabrykatów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że decyzje te są ekonomicznie uzasadnione, nauka dawno bowiem udowodniła, że koncentracja produkcji bądź usług w określonych warunkach przynosi poważne efekty ekonomiczne i techniczne. Jednakże okres organizacji nowych przedsiębiorstw oraz „dotarcie” współpracowników, w tym wypadku wszystkimi przedsiębiorstwami budownictwa, trwa zbyt długo.

ścianach, nierzadko nietypowe, a więc odmierzone niż budownictwo mieszkaniowe. Nowe przedsiębiorstwo, produkujące prefabrykaty, praktycznie tylko względu na zainteresowanie potrzebami swych odbiorców, produkuje przede wszystkim asortymenty wygodne i opłacalne, tzn. typowe, łatwe i potrzebne w dużych ilościach. Tak powstaje powtórny przykład „szklank bez zębów” powszechnie znany z opinii o pracy i skutków rynkowych. Zjawiska takie doprowadzają do tego, że szuszenie i ekonomicznie uzasadnione intencje przeradzają się niekiedy w swoje zaprzeczenie. W dyskusji podawano fakty, że prefabrykaty dochowe, budowy otrzymują w terminie, bądź nawet przed terminem, natomiast prefabrykaty elementów konstrukcji nośnych i ściennych dostarczane są ze znacznym opóźnieniem.

Absurd ten nie tylko uniemożliwia prowadzenie robót, ale dodatkowo blokuje środki pieniężne w nagromadzonych elementach, których nie można wbudować.

Rozgoryczenie dyskutantów, spowodowane podobnym stanem rzeczy było tak duże, że nawet padł wniosek zwrocenia SPBP zakładu prefabrykacji przejętego przez nowe przedsiębiorstwo. Przyjęcie tego wniosku byłoby przysłówowym wylanem dziecka z kąpielą. Wydaje się jednak konieczne, aby proces „docierania się” współpracy trwał jak najkrócej. Powołani przez SZB pełnomocnicy — koordynatorzy spełniają swą rolę, jednak tylko częściowo, natomiast faktycznie szybka poprawa może przynieść raczej tylko waleźnienie oceny wyników przedsiębiorstwa produkcyjnego pomocniczego, uwzględniającego potrzeby odbiorców, bez możliwości stosowania „zamienników”. O. P.

Nie chodzi o to bynajmniej, by — chcąc żyć w zdrowiu długie lata — przestał się w asce, który nie pali tytoniu i nie pije alkoholu, jak grama moralności i przestawiając już kierunki naukowe, ale żeby zachować harmonijny rytm dnia, wedle którego wszystko można, ale we właściwym czasie i we właściwym wymiarze. Prosty zabieg z przysileniem ma służyć nie tylko do zmycia brudu ze skóry, ale powinien stanowić powszechnie stosowaną hydroterapię na zmęczenie fizyczne i psychiczne, jakie niesie każdemu zwolnieniu współczesne tempo życia.

Radio, telewizja i prasa w całym świecie podjęły ten temat szeroko. U nas też ukazały się w czołowych tygodnikach artykuły z tego zakresu.

Wydaje mi się jednak, że reformę i propagandę należałoby podjąć oddolnie. Hotele, te średnie, dla zwykłych śmiertelników, powinny stać się placówkami propagującymi nowoczesność pojęty tryb życia. Zamiast zamykać wanny na zamek chwałowy, powinny je zapraszające ekspozycje i otwierając, a hotelowe bufety zamiast oferować na pierwszy posilek dnia wczorajszy bigos, który statystycznie bywał światła skomunowałyby chętnie pod wódkę w późniejszej porze — powinny wystąpić z porządnie napowiną białą kawą i jajkami w szklance.

Ewa BERBERYUSZ

Bulwa kapitanatu portu (Foto — St. Cieślak)

Sprawa higieny żywienia i odpowiedniego rytmu dnia staje się obecnie naszym zagadnieniem światowych organizacji, takich jak FAO czy WHO, których generalnym celem jest przedłużenie sprawności życiowej człowieka. Badania wykazały, że odpowiednie żywienie nieracjonalnie odżywanie profilaktykę chorobową, a odwrotnie nieracjonalne odżywianie prowadzi w prostej linii do wad w działaniu mechanizmu człowieka.



Dom Prasy zakończy dzieło

Rozmowa z twórcą Sciany Wschodniej prof. inż. Zb. Karpińskim

Mój rozmówca ma wszelki tytuł do nieśmiertelności... Pozostawi po sobie imponujący, trwały pomnik. Odrzucając jednak palos, przedstawy go po prostu: prof. inż. arch. Zbigniew Karpiński. Twórca projektu warszawskiej Sciany Wschodniej, jednego z najpiękniejszych kompleksów nowej Warszawy.

— Panie profesorze — pytam — jak daleko są obecnie zaangażowane prace nad budową Sciany Wschodniej? Jakże obiekty są już gotowe i jakim procentem będzie można określić oddane do końca roku do użytku obiekty sciany w stosunku do globalnych założeń?
— Do końca roku oddamy zupełnie gotowe budynki o łącznej kubaturze 340 tys. m³ z tego połowa przypadnie na mieszkania), co przy założonej kubaturze globalnej Sciany Wschodniej — 630 tys. m³ — stanowić będzie ca 55 proc. całego kompleksu. Pozostały wiec do oddania — mówi prof. Karpiński — 45 proc. z tego 15 proc. jest obiekty wcale daleko zaawansowanymi robotami. Dodając więc owe 15 proc. do gotowej już części kubatury, otrzymujemy faktycznie stan zaawansowania prac na Scianie Wschodniej — 70 proc. Mamy więc dwa i pół roku na realizację pozostałych 30 proc. Sciany. Tempo wcale niecie.

— Podobno na rogu Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej wyrosła w niedalekiej przyszłości imponująca Pałac Prasy? Pan profesor ma być projektantem tego budynku.
— Obyś ten mam istotnie za projektować wraz z inż. arch. Zbigniewem Waclawkiem. Nie wyszliśmy jednak na razie poza wspólne stadium założeń projektowych.
— Gdyby jednak chciał „wymusić” kilka szeregów...
— Powiedziałbym wówczas, że budynek — według wstępnych założeń — będzie miał 120 m wysokości. Szerzą scianę będąc wytytuł wany do ul. Marszałkowskiej. Jego kubatura wyniesie ok. 150 tys. m³.
— Jak długo potrwa praca nad projektem?
— Około trzech i pół roku.
— Budowa Pałacu Prasy rozpoczyna się więc w roku 1969?
— Tak.

— Wróćmy jeszcze do Sciany Wschodniej: gdzie ujrzał światło dzienne pierwsze szkice pańskiego projektu? Projektu, który przyniósł panu I nagrodę w 1958 r.?
— W moim mieszkaniu na Narbuta. Zanim projekt Sciany Wschodniej zbliżył się do wyobrażonej wizji, wrzuciłem jednak do kosza chyba 200 rysunków i szkiców.

— Czy chciałby pan mieszkać na Scianie Wschodniej?
— Oczywiście! Inna rzecz, że przyzwyczaiłem się do swego obecnego mieszkania, w którym „rezyduję” już 20 lat.

— Wygranie konkursu na Scianę Wschodnią musiało być dużym przeżyciem...
— Naturalnie. Tylko że byłem również szczęśliwy; gdy jako student architektury wygrałem — w 1952 r. — konkurs na fasadę sklepu.

— Praca nad realizacją planu Sciany Wschodniej odmiennia zapewne pana tryb życia.
— O, tak! Najlepiej przez rok śledziłem kampanię nad projektem konkursowym a później przez 3 lata nad opracowaniem założeń koncepcyjnych. Razem przez 4 lata byłem niemal zupełnie wyizolowany z życia rodzinnego, towarzyskiego, przestalem chodzić do teatru, kin, zaniedbałem czytanie książek...

— Lektora uważa pan zapewne za skutecznego rektora...
— Tak. Chciał najchętniej wyprocywować podziwiać. Podziwie to najlepsza uczeska od... Sciany Wschodniej.

dniej, i najlepszy sposób na to, by do niej zateknąć... Mam bowiem do niej stosunek uczuciowy, siedmioletnie obcowanie z moim „dzieckiem” zrobiło swoje...
Rezm.
ZBIGNIEW K. ROGOWSKI

Przestroga dla panów...

RZYM. Tutejszy sąd kasacyjny wydał ostatnio znamienne orzeczenie, stanowiące przestroga dla panów okazyjących nadmiar kurtuazji dla pan. Pewni Włoch oczekiwali dyskretnie przez prasę inicjalami D. M. ucłował publicznie pewną panią w ramie, kiedy uchyliła się od zwykłego pocałunku. Nizsza Instancja uniewiniła go, uznając, że był to tylko dowód kornal admiracji. Jednakże wyrok został zaskarżony, a sąd kasacyjny doszedł do innego wniosku i nakazał ponowny proces. Motywacją była następująca: jeżeli admiraacja dla kobiety wykracza poza pewne granice, jak w wypadku oskarżonego mężczyzny i jeżeli powstaje się on za daleko, celując kobiecie choćby tylko w ramie, nie jest to już admiracja, lecz akt lubieżności”.

Po wodzie i lodzie mknie nowy pojazd

DLA TAKIEGO kraju jak Związek Radziecki, gdzie olbrzymią większość obszaru skłania trawą kilka tysięcy mroźna śnieżna zima — niezbędne są pojazdy mechaniczne na płozach. Totus inżynier zbudował kilka typów takich pojazdów, m.in. aeroplan „Siewier-2” i „Ka-30”. Jednakże ich wada jest to, że w okresie lata nie mogą być wykorzystywane.

Ostatnio zespół konstruktorów pod kierownictwem inż. Machotki skonstruował a znany konstruktor lotniczy A. Tupolew zatwierdził do produkcji, helikoptera, który może się poruszać zarówno po wodzie i na każdej porze roku.

Kadłub pojazdu spoczywa nie na czterech, jak poprzednie, modelach — lecz na jednej szerokiej nardzie, dzięki czemu zima może on sunąć po śniegu, w innych zaś porach roku może służyć się po wodzie lub po trawie, pokonywać wodne zarosła, pływaczka a nawet forsować przyczepki z silnikami i pływaczki luzem dłuższe. Nie stanowi dla niego przeszkody również rzeka z płynącą kłęb lub pokryta cienkim lodem, po którym nie sposób przejść lub przejechać jakimkolwiek innym pojazdem.

Do napędu pojazdu używa się silników od samolotów sportowych, które już pracowały swój czas w powietrzu. Pojazd rozwija szybkość do 120 km/godz. Przeniesiony jest do przewozu pasażerów, poczty i towarów w trudno dostępnych rejonach kraju. Jego ładowność wynosi około 650 kg. (Włk)

Spór o skrót

Członek Izby Reprezentantów z ramienia stanu Ohio, Wayne Hays, wystąpił niedawno z ostrą krytyką ministra poczty USA, Johna Gronowskiego. Przyczyna? Dla ułatwienia ekspedycji przesyłek przy pomocy maszyn elektrycznych, minister Gronowski polecił stosować skrót „Oh” w odniesieniu do stanu Ohio.

— Rób wszystko, aby nie trzeba było używać tego instrumentu. Wiesz, że nie lubię mokrej roboty.
— Wiem.

XXXII

WIEŚĆ O WYGRANIU głównej stawki w kolektorze „Graj w to” nie zrobiłaby takiego wrażenia na nadinspektora, jak anons sekretarza: — Ten pan z Polski...
Gonzales zerwał się jak oparzony z fotela chociaż na końcu języka miał hasło, które kończyło bardzo ciekawą krzyżówkę. „Ten pan z Polski” był jednak ostatnią deską ratunku, nadzieją, dobrą wonią, brzytwą, której uchwycił się tonący nadinspektor.

Gonzales, zrozpaczony po owym niefortunnym spotkaniu na dworcu wysłał już telegram do Warszawy z uprzejmym zapytaniem co się stało z zapowiadzanym specem. Oczekiwał właśnie odpowiedzi, kiedy ten zjawił się we własnej osobie.

— Prosić, natychmiast prosić. I dwie kawy!
(C.d.n.)



Atak hysterii

„Beatles” odbywają obecnie wkie tournée po Stanach Zjednoczonych. W obawie przed zamieszkaniami, które mogą być wywołane przez tłumy fanatyzowanych „beatlesmanów”, czterej śpiewcy są przewożeni z miasta do miasta specjalnymi samolotami, ładującymi w tajemnicy na bocznych pasach startowych lotnisk, a z lotnisk do hoteli i sal koncertowych przewożeni są helikopterami pod silną osłoną policji. Ale incydenty mnożą się podczas koncertów: między wielbicielami „Beatlesów” dostają ataków hysterii na widok swoich bóstw.

Na zdjęciu: w Houston, w stanie Teksas — policja musiła interweniować, gdy tłum rozniecierliwionych „dziewcząt usiłował wtargnąć na estradę. CAF - Photofax

MOTO - ciekawostki

Perspektywy motoryzacji
Przewiduje się, że w roku 1975 będziemy mieli w kraju 625 tysięcy samochodów osobowych, 390 tys. ciężarowych i 32 tys. autobusów.

Nie do zdarcia...
Radziecka fabryka w Omsku przystąpiła do produkcji opon, które są w stanie „przebiec” od 100 do 150 tys. km!

U sąsiadów
W tym roku w Czechosłowacji przypadnie na 1 samochód osobowy 5 obywateli, na 1 motocykl — jednemu, na 1 autobus — 1300 obywateli. Ale za 15 lat pięć oblicza się, że dane te ukształtują się następująco: 10, 5 i 1 000 obywateli.

Na kolorowo — bezpiecznie
W okolicach San Diego w Kalifornii ułożono dwa lata temu eksperymentalne kolorowe odcinki dróg. Przeprowadzone w tym czasie badania dowiodły, że na urozmaiconej kolorowej nawierzchni wydarzyło się znacznie mniej wypadków drogowych.

Półtora miliona dojeżdżających

W ubiegłym roku dojeżdżało do pracy przeszło półtora miliona zatrudnionych, czyli 20 proc. ogółu pracowników. Najwyższe odsetki dojeżdżających: w transporcie i łączności — 31, w budownictwie — 28, w przemyśle — 23. Więcej niż 100 tysięcy pracujących dojeżdżało do Warszawy.

Największy ruch dojeżdżających notowały województwa: katowickie — 351 tys., krakowskie — 128 tys., rzeszowskie — 111 tys. Najmniejszy: miasto Wrocław — 9 tysięcy. (i)

„Kartoleka” na okładce

Niedawno wiedeńskie pismo literackie „Wort in der Zeit” wydało numer poświęcony sprawie Polski, zamieszczając na okładce zdjęcie z warszawskiego spektaklu „Kartoleka”. Różewicz. Wewnątrz kilka poycji o naszym życiu teatralnym, m. in. esej Wojciecha Natansonza.

EKG dla zwierząt

Zwierzęta, podobnie jak ludzie, poddawane są niejednokrotnie badaniom ciśnienia krwi i pracy serca. Próba EKG jest jednak w tym wypadku znacznie bardziej skomplikowana. Zwolne przewody, biegnące od aparatury pomiarowej, krepują swobodę zwierząt, a tym samym nie pozwalają na przeprowadzenie badania w normalnych warunkach.

Naukowcy z Instytutu Weterynaryjno-Fizjologicznego Uniwersytetu Karola Marksa w Lipsku skonstruowali urządzenie, które zlikwidowało dotychczasowe trudności. Urządzeniem tym jest mały, naddźwiękowy, umieszczony na grzbiecie zwierząt, przekazujący w formie elektromagnetycznych fal wyniki pomiaru do wstałej aparatury. Nowe urządzenie toometryczne wypróbowano z powodzeniem na pastwisku. (ZAP)

Remigiusz Szczęsłowicz (34)



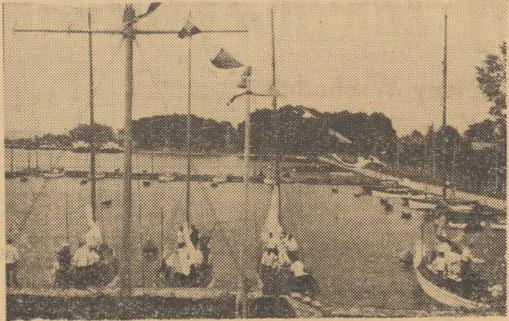
— Widział cię?
— Szeף chyba żartuje. Ustawialem się ciałe tyłem do światła, a poza tym coś nie coś zrobiło się dla zmiany wyglądu.
— Nie gonil?
— Próbował, ale zgodnie z poleceniem natychmiast wyłączyliśmy światło, a gość był w piśmie. Czy sta robotą.
— I wysiadł?
— Chyba tak. W każdym bądź razie do Cocaloo, gdzie czekaliśmy na stacji, nie dojechał.
— Może przesiadł do innego przedziału i pociągu?
— Wykluczone. Sprawdzaliśmy. Wszystkie pociągi witalismy na dworcu w Coca.
— Bilnuje dalej. Na razie zamykamy działalność. Ja nie wierzę aby ten polski as wycofał się

tak szybko. Wróci, niech tylko wie, że tak łatwo z nami nie pójdzie.
— Szeף odliczył cienki plik banknotów i przysunął go w stronę Balona.
— To dla Murki. Weź, zatkaj mu buzię.
— Jack Balon, szybko, z dużą wprawą rasowego kasjera przełczył pieniądze i skrzywił się, jak gdyby liznął cytrynę.
— Niech szeף dorzuci parę papierków. To malo.
— Co, jeszcze grymasi?
— Jak zawsze. Wspomina pańskie go tatusia, krzywi się na zarobki, grozi, że sam skoczy na robotę.
— Szeף aż podniósł się w fotelu.
— Grozi, że skoczy na robotę? Masz pewność, że już nie skakał?
— Sądze, że nie. Gadac gada, ale boi się szefa jak ognia. Ostatecznie wie z kim ma przyjemność.
— Elegancki pan zamyślił się na chwilę, a potem odezwał się jak gdyby do siebie.
— Intryguje mnie ten wyskok do Meloon. W biały dzień, na mokro do jakiejś tam mleczarki. Brudna robotą Jack!
— Balon oderwał się od pieniędzy.
— Za wszelką cenę dowiesz się, kto odwiedził panią Kor w Meloon. I to szybko!
— Tak jest — powiedział Jack.

— Ma się te znajomości na Kanaku. A na „Lidola” pójdziemy, szefie?
— Jeszcze nie czas, Jack. To będzie dzieło naszego życia. Po „Lidolu” jako największy i nieuchwytny wiamywacze wszystkich czasów, wycofamy się z rynku. Pojedziemy wówczas do ojczyzny naszych ojców, aby w cichej willi, z dziećmi igrającymi u stóp, z żoną parzącą ziółka i kawę wieść życie spokojnych rentierów. Stęskniłeś się za takim życiem, co?
— Dobry fach nie jest zły — powiedział Balon. — Dobry szef to majątek, ale przydałoby się trochę odpoczynku.
— Na razie uważaj, abyś nie odpoczął w pensjonacie Eryka Gonzalesa. Jeśli dotrze tutaj ten jego importowany detektyw nie jestem wcale pewny czy skończymy na ojczystej ziemi.
— Tam, w Polsce znają się na naszej robotce sto razy lepiej niż nas — durnie. Podobno są bardzo w tym moi...
— Jak Balon wymownie poglaskał się po pierś.
— Tutaj leży instrument, który powstrzymywał nie takich mocnych.

— Rób wszystko, aby nie trzeba było używać tego instrumentu. Wiesz, że nie lubię mokrej roboty.
— Wiem.

Przy kei w Trzebieży



OD WCZESNEJ WIOSNY do później jesieni przewija się przez Centrum Ośrodek Szkolenia Żeglarskiego w Trzebieży ok. 500 żeglarzy... Na kursach, gromadzących jednorazowo nie więcej niż kilkadziesiąt osób, zdobywają oni — niezależnie od posiadanych już umiejętności — sopp nie żeglarską, sternika jachtowego lub sternika morskiego...

Na zdjęciu: port ośrodka żeglarskiego w Trzebieży. CAF — fot. WECZER

Czołówekę Europy zobaczymy na Odrze Młodzież szkolna chwyta za wiosła „Kurier“ rozmawia z prezesem OZTW

PRZEPROWADZILIŚMY OSTATNIO ROZMOWĘ O WIOSLARSTWIE SZCZECIŃSKIM Z PREZESEM OKR. ZW. TOWARZYSTW WIOSLARSKICH, HIERONIMEM CEGIELSKIM, BĘDĄCYM — JAK WIADOMO — CZŁONKIEM ŚCISŁEGO ZARZĄDU PZTW, PREZESEM SEKCJI WIOSLARSKIEJ AZS I PRZEWODNICZĄCYM ODDZIAŁU KLUBU OLIMPIJCYKA. TRZEBA TU DODAC, ŻE P. HIERONIM JEST OD LAT ZWIĄZKOWYM SĘDZIĄ WIOSLARSKIM Z LICENCJĄ MIĘDZYNARODOWĄ, A NA OLIMPIADZIE W TOKIO PEŁNIŁ OBOWIĄZKI JEDNEGO Z ARBITRÓW Z RAMIENIA MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI WIOSLARSKIEJ.

Kolarstwo

WCZORAJ na torze kolarskim tożegrane zostały zawody kontrolne kadry torowców. W sprincie zwyciężył ZAJĄC, a wysięg na 50 okrążeń toru wygrał WOŹNIAK.

Z ukosa

„Habemus PAP-am?“

OKAZUJE SIĘ — odpowiadając na postawione w tytule pytanie — że i tak, i nie. No bo z jednej strony mamy codziennie dosyć obszerny sportowy serwis informacyjny Polskiej Agencji Prasowej, z drugiej zaś strony zbyt często nie ma PAP swoich przedstawicieli na wielu szlandarowych i niezmiernie interesujących imprezach sportowych. Tak było np. w przypadku rzymskiej edycji lekkoatletycznego Pucharu Europy. Kiedy z napięciem oczekiwaliśmy na relację z Rzymu, otrzymaliśmy w efekcie jedynie szczątkowe wyniki, bez żadnych szczegółów, wraz z wyjaśnieniem, iż „PAP w Rzymie swojego przedstawiciela nie posiada”. Nawet jeżeli tak było, to czy nie mogłby tej imprezy zrobić dla agencji np. bawiający w Rzymie Bohdan Tomaszewski? Lub ktoś z dziennikarzy polskich znajdującego się aktualnie nad Tyberem, a niekiedy nie parających się na co dzień sportem (tak jak da przykład amerykański korespondent „Trybuny Ludu”, red. Broniarek, robiłby dla swojej gazety Interlige, chociaż jego domena jest, jak wiadomo, polityka).

Swoją drogą to nie tylko PAP „przespala” rzymski półfinał — tak że „Przebieg Sportowy” nie miał tam swojego przedstawiciela, licząc na... PAP. W efekcie ta ważna impreza, której poświęca się przedtem wiele słów, znalazła w prasie sportowej nikiel odbicie. Mamy nadzieję iż podczas finałów będzie lepiej. (got)

Tu TOTO

TOTALIZATOR zawiadamia, że w zakładach piłkarskich stwierdzono: 19 row. z 12 trafieniami — wygrane po 10 655 zł. 151 row. z 11 trafieniami — wygrane po 708 zł. 1 404 row. z 10 trafieniami — wygrane po 75 zł. W zakładach Totto-Lotek stwierdzono: 3 row. z 5 traf. prem. — wygrane po 583 023 zł. 127 row. z 5 traf. zwykł. — wygrane po 13 772 zł. 7 911 row. z 4 trafieniami — wygrane po 351 zł. 152 261 row. z 3 trafieniami — wygrane po 17 zł.

— Po sukcesach na mistrzostwach Polski szczęście i wiodąco zaczęło liczyć się w czołówce krajowej. Jakże są plany OZTW w sezonie jesienno-wiosennym 1985/86? — Punktem wyjściowym jest dla nas basen dla wioślarzy w nowej pływalni przy ul. Felczaka. Jest to z całą pewnością najpiękniejszy basen treningowy w całej Polsce. Niestety, przekazany został zbyt późno w użytkowanie, toteż w tym roku nie owocował jak powinien. Dążeniem OZTW jest maksymalne wykorzystanie nowego basenu. Przykładem jest dla nas basen pływakki, o który kluby łódzkie bezkarnie boje i na cały sezon z góry zamówiły dnie i godziny treningów.

— Wiemy, że młodzież szczecińska, jak bodaj nigdzie w Polsce, garnie się masowo do wioślarstwa. Jak odnosi się do tego „ciągu wioślarstwa” Kuratorium Okręgu Szkolnego? — Współpraca OZTW z władzami szkolnymi kształtuje się jak najlepiej. Kuratorium prowadzi od szeregu miesięcy długopianową akcję szkolenia morskiego młodzieży (kajakarstwo, żeglarsstwo, wioślarstwo, pływanie, szkunicтво itp.) nam się dopracować, o tego, że starsze klasy licealne i uczniowie szkół technicznych mają swoje tekcje gimnastyki czesłowo na basenie wioślarzkim przy ul. Felczaka i ćwiczą pod okiem doświadczonych instruktorów wioślarzkich. Selekcja wśród sześciu przeliczonej młodzieży ułatwi wybór kandydatów dla wioślarstwa wyczynowego. Akcje te kontynuować będziemy pod wakacjami, od razu we wrześniu, cieszy się ona dużym poparciem kuratora mgr inż. Zbigniewa SZYKOKIEGO.

— W październiku czekać na Szczecinie regaty międzynarodowe? — Tak jest. Będzie to wielka międzynarodowa impreza z cyklu przygotowań wioślarzy Europy do olimpiady w Meksyku. Igrzyska odbywać się będą również w październiku, stąd też nasz zdawałoby się trochę zapóźniony w czasie termin regat. Przygotowania są w pełnym toku. Zaproszenia wysłano do wszystkich państw, będących członkami FISA. Jak dotąd, obiecały przyjechać wioślarze z radzieckiej godzieli min. słynny ósemka „ZAJGIRISU” z Wilna, aktualnego mistrza ZSRR. Przyjadą Niemcy, zarówno z NRD jak i NRF. Jest niemal pewne, że na szczecińskim torze zobaczymy słynną ósemkę mistrza świata RATZBURGA. Wpłynęły już zgłoszenia Francji i Belgii, dodam, że wioślarzy belgijskich trenuje nasz niegdyś sławny skifista VERBY. Spodziewamy się oczywiście również skandynawów, obowiązkowo przyjechać Dunczyca i Szwedzi.

— Październikowe regaty odbędą się na torze przy Wałach Chrobrego, a trybuną uniwersytecką znową stałą wokół Dworca Morskiego.

— A nowy tor regatowy na Kanale Odyńca Dziewickiej? — Wierzę, że już za rok będzie to wioślowanie na nowym torze regatowym. Projekt, opracowany przez mgr inż. J. KRASZEWSKIEGO i inż. A. MIŁKIEGO, w zasadzie został zatwierdzony przez wszystkie instancje. Przyjemną niespodzianką sprawił nam koteterent projekt mgr inż. Stanisława SZCZEPANOWSKIEGO z Warszawy (absolwent POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ). Wyraził on przekonanie, że założeń projektu, dotyczącego się znowu skromnie i domaga się rozszerzenia planu toru. W poszerzonej wersji nowy tor będzie jedynym z najnowocześniejszych w Europie. Wstępne prace, tzw. I stadium budowy, rozpoczną się jesienią tego roku. Czytelników „Kuryera” z pewnością zainteresują dane cyfrowe: szerokość toru 110 mb., długość — 2 200 mb., pomosty — 200 m kw., hangar — 2 000 m szerc., warsztat szkuniczy — 550 m szerc., pawilon — 500 m szerc., plac parkingowy — 5 000 m kw., wieża sędziowska — 436 m kw.

Rozmawia: Józef KRUSZONA

— Tak jest. Będzie to wielka międzynarodowa impreza z cyklu przygotowań wioślarzy Europy do olimpiady w Meksyku. Igrzyska odbywać się będą również w październiku, stąd też nasz zdawałoby się trochę zapóźniony w czasie termin regat. Przygotowania są w pełnym toku. Zaproszenia wysłano do wszystkich państw, będących członkami FISA. Jak dotąd, obiecały przyjechać wioślarze z radzieckiej godzieli min. słynny ósemka „ZAJGIRISU” z Wilna, aktualnego mistrza ZSRR. Przyjadą Niemcy, zarówno z NRD jak i NRF. Jest niemal pewne, że na szczecińskim torze zobaczymy słynną ósemkę mistrza świata RATZBURGA. Wpłynęły już zgłoszenia Francji i Belgii, dodam, że wioślarzy belgijskich trenuje nasz niegdyś sławny skifista VERBY. Spodziewamy się oczywiście również skandynawów, obowiązkowo przyjechać Dunczyca i Szwedzi.

— Październikowe regaty odbędą się na torze przy Wałach Chrobrego, a trybuną uniwersytecką znową stałą wokół Dworca Morskiego.

— A nowy tor regatowy na Kanale Odyńca Dziewickiej? — Wierzę, że już za rok będzie to wioślowanie na nowym torze regatowym. Projekt, opracowany przez mgr inż. J. KRASZEWSKIEGO i inż. A. MIŁKIEGO, w zasadzie został zatwierdzony przez wszystkie instancje. Przyjemną niespodzianką sprawił nam koteterent projekt mgr inż. Stanisława SZCZEPANOWSKIEGO z Warszawy (absolwent POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ). Wyraził on przekonanie, że założeń projektu, dotyczącego się znowu skromnie i domaga się rozszerzenia planu toru. W poszerzonej wersji nowy tor będzie jedynym z najnowocześniejszych w Europie. Wstępne prace, tzw. I stadium budowy, rozpoczną się jesienią tego roku. Czytelników „Kuryera” z pewnością zainteresują dane cyfrowe: szerokość toru 110 mb., długość — 2 200 mb., pomosty — 200 m kw., hangar — 2 000 m szerc., warsztat szkuniczy — 550 m szerc., pawilon — 500 m szerc., plac parkingowy — 5 000 m kw., wieża sędziowska — 436 m kw.

Rozmawia: Józef KRUSZONA

Odpowiadamy na listy Czytelników

Mistrzowie 10-boju

„Lokalna prasa — pisze do nas p. JERZY ZYCH ze Szczecina — podła tylko ogólna punktacja 10-boju. Chciałbym jednak wiedzieć jakie wyniki uzyskał w poszczególnych konkurencjach mistrz i rekordzista Polski, Jerzy Detko”.

ODPOWIADAMY: 26-letni J. Detko (Wybrzeże Gdańsk) uzyskał w sumie 7 050 pkt. czyli o 229 pkt. lepiej od rekordu Wł. Komara (wg nowych tabel punktacyjnych). W poszczególnych konkurencjach jego wyniki były następujące (w nawiasach wyniki Komara):

- 100 m — 11,5 (11,5) w dal — 6,88 (6,48) wżwyż — 191 (180) kula — 13,20 (17,57) 400 m — 52,5 (52,5) 110 ppł — 16,4 (16,4) dysk — 43,13 (47,07) tyczka — 370 (335) oszczep — 53,92 (54,86) 1 500 m — 4,37,4 (5,31,8)

Z zestawienia tego wynika wyraźnie, iż Komar jest znacznie lepszy w rzutach (jego specjalność), w konkurencjach takich jak skoki i bieg na 1 500 m Detko jest lepszy, a w trzech biegach (100, 110 ppł i 400 m) obaj uzyskali wyniki identyczne. (Opr. ms)

Baszanowski w świetnej formie

ZAKOPANE P.A.P. Czołowka naszych ciężarówkami przeżywa w Zakopanem, gdzie rozpoczęła wstępne przygotowania do mistrzostw świata, które w tym roku odbędą się w dniach od 28 października do 4 listopada w Teheranie. Podczas treningów znakomicie rezultaty osiąga Waldemar BASZANOWSKI. Obaj przyjechali zapoznać się z metodą treningową Polaków. Goście zagraniczni nie ukrywają podziwu dla ogromnej pracowitości naszych sztagistów i głównie w tym dopatrują się ich wielkich sukcesów na olimpiadach i mistrzostwach świata.

Kolejne zwycięstwo polskich żużlowców

TRZECI występ polskich żużlowców w ZSRR i tym razem zakończył się ich sukcesem. We wtorek najlepsi zawodnicy obu krajów spotkali się na turnieju w miejscowości Salawate. Pierwszym miejsce zajął Antoni Woryna, który wygrał wszystkie wyścigi, zdobywając 15 punktów przed Zbigniewem Podleckim 14 pkt. oraz Czesławem (ZSRR) 10 pkt. Dalsze dwa miejsca zajęli Polacy: 4) Waloszek (12 pkt.) a 5) Pogorzelski (10 pkt.).

Spotkanie z „Mamą“ i... Ben Hurem

POZNAJECIE? Znana ongiś miotaczka — Earlene BROWN, zwana popularnie „Mamą Brown” jest dziś zawodową wrotkarką. Widzimy ją właśnie na torze w akcji.

NA ZDJĘCIU OBOK (z lewej strony) „Ben Hur gra w tenisa”, czyli znany aktor CHARLTON HESTON uchwycony przez fotoreportera, w niezbyt może estetycznej pozie, na kortach nowoorleńskich Country Club.



Dwa łyki z Pucharu Ameryki (5)

Z Kilmarnockiem na Randalls Stadium

DESZCZ SIAPĄCY BEZ PRZERWY W DNIE MECZU Z KILMARNOCKIEM nie był z pewnością naszym sprzymierzeńcem, tym bardziej, że Szkości kilkokrotnie podkreślali, że w deszczowej aurze rozgrywać większość mistrzowskich spotkań. Zaatakowaliśmy jednak ostro od pierwszego gwizdka sędziego. Uskrzydlała nas wiadomość, że rodacy z Chicago zorganizowali specjalną służbę informacyjną i co 60 sekund łączą się z Randalls Stadium, pytając o przebieg gry i wynik meczu. Wszystko było opłacone z góry, a radio polonijne co kwadrans podawało komunikaty, przerywając w pół zdania inne audycje, gdy padały bramki...

PO NIESPEŁNIA 15 MINUTACH gry, mimo twardej asysty Szkotów, doszedłem do piłki gdzieś w rejonie pola karnego. Zmyliłem czujność moich „opiekunów” i z całej siły strzeliłem w dolny róg. Piłka musnęła słupki i uwięzła w siatce. Eksplozja entuzjazmu zamieniła się wkrótce w ogłuszający protest widzów, gdy sędzia nie uznał bramki i nakazał Polonii egzekwować rzut wolny na bramkę Kilmarnocku. — Został pan sfautowany przed oddaniem strzału! — powiedział arbiter. — Ale utrzymałem się przy piłce i pan w tym momencie nie gwizdał — usiłowałem protestować. — Isztynie przecież

„prawo korzyści” respektowane na wszystkich boiskach świata...

Sędzia o „prawie korzyści” nie chciał dyskutować, a później przyznał się zresztą, że w ogóle o nim nie słyszał.

NATARLIŚMY NA BRAMKE SZKOTÓW ZE ZDWOJONĄ PASJĄ. Kilmarnock całą drużynę cofnął do defensywy. Bramkarz Ferguson dokazywał cudów. Na polu karnym Szkotów było nieraz i 19 zawodników. Mnożyły się kornery.

Ale bramkę zdobył... Kilmarnock. W 26 minucie, w okresie naszej największej bodaj przewagi, niegroźny wypad zakończył się dalekim strzałem. Sędzia. Zmknął i nie rozgrzany „Szymek” wypuścił z rąk piłkę, która wolno wrotczył się do siatki.

Po przewzię przeważaliśmy nadal. Cóż jednak z przewagi, skoro nie udało nam się jej zamienić w konkretny efekt bramkowy. Stało się to dopiero w 73 minucie za sprawą Banasa. Znalazł się gdzieś w narożniku i nie bardzo miał komu podać piłkę. Był w trochę przymusowej sytuacji, więc zdecydował się na... strzał z nibyważnego kąta. Piłka wystrzelona jak z katapulty minęła szkockiego bramkarza i wyśladowała w siatce. Zremisowaliśmy 1:1.

W hotelu działacze Polonii amerykańskiej p. WOLFSTAHL wspólnie z Janem ZYDZA, sekretarzem klubu „Białe Orły” z Chicago, ustawiali olbrzymie kosze pomarańcz obok łyżek każdego z piłkarzy.

— Musicieabrać sił przed meczem z Anglikami — mówił nie odstępający nas nawet na krok Stanisław FISTROWICZ, który niegdyś grywał na skrzydle w reprezentacji Lwowa. Opracowali: BERNARD GRYSZCZYK I LECH DRAPIŃSKI (C. d. n.)

Przepisy sobie - kierowcy sobie

Kawalerska jazda po ulicach miasta

Na szczecińskich ulicach ogromnie ożywił się ruch samochodów. Rok bieżący jest pod tym względem wyjątkowy. Niestety, po rekordy sięgamy również pod względem liczby wypadków i wypadków drogowych.

KORZYSTAJĄC z uprzejmości ośrodka szkolenia PZMot i Komendy Ruchu Drogowego MO wybraliśmy się w ubiegły czwartek na krótki popołudniowy rajd po mieście. Chcieliśmy przypatrzeć się jak praktycznie przestrzegają się w naszym mieście przepisów drogowych.

Spstrzeżenia nasze są niestety dalekie od optymizmu.

A oto co działo się na ulicach:

Al. Piłsudskiego - skrzyżowanie z ul. Jagiellońska. Kilkaosobnie po ów przed narożnikiem pos ój taksówkę. Ruch na jezdni bardzo duży. Taksówki zachowują się jednak, jakby tylko do nich należała ulica. Wozy wyjeżdżające ze środka taksówkowej kolejki wjeżdżają do ruchu „na siłę” nie dając nikomu pierwszeństwa, im się przebieżesz najbardziej. Lista kierowców popełniających tu wykroczenia nie byłaby długa. Niech wystarczą dla przykładu taksówka z numerem MS-02-44.

Przy placu Kościuszki ruch jeszcze większy. Tu krzyżuje się przecież znacznie więcej ulic i węzeł ten jest rzeczywiście bardzo trudny. Oto furmanka z węgłem, dojeżdżająca do „Kameralej”. Na koźle dwóch „mistrzów bata” w beztroskiej pogadusze. Dojeżdżają do skrzyżowania prawą stroną ulicy i... najspokojniej skracają w lewo. Za chwilę przerażony risk opon. Tu motocykl na drodze pod przedziałem hamuje gwałtownie, ale jest już za późno. Całe szczęście samochód tylko otarł się o WPM-ke. Chwila spokoju, po której w spacerowym tempie okazuje się samochód jadący przez sam środek linii ciągłej dalekiej pasma ruchu. Numer relokacyjny - MA-01-08. Za moment ciężarówka z numerem LP - 0-20 przejechała przez skrzyżowanie z wyjątkowym pospiechem. Cóż, że wjeżdżając w ul. Sikorskiego trzeba dać pierwszeństwo. Pospiech jest ważniejszy. Nie tylko dla niej. Pierwszeństwo wymusza niebezpieczna ciężarówka. Zwrócić uwagę na przewożony ładunek, zwłaszcza do przewożenia ładunku, zwłaszcza do przewożenia ładunku, zwłaszcza do przewożenia ładunku.

ZEOZ, „Syrena” z numerem MA-30-16, taksówka MS - 04-12 i skuter „Os”, który omal nie wpada na nadjeżdżający samochód. Jedziemy dalej. Przy ul. Wielkiej, tuż za Bramą Porową Str - 10 wywrotka z numerem MA-00-46 bezceremonialnie wypycha się nam przed maskę, tak, że omal nie wylatujemy z siedzenia.

Dojeżdżamy do mostu Długiego, gdzie umieszczono znak nakazujący ograniczenie szybkości do 30 km/godz. Znak osławiony słuszenie, bo część mostu zamknięta jest dla ruchu i jadąc z góry niemiernie spowodować wypadek. O tym nie myślał jednak kierowca. Nie znalazł ani jeden wóz.

Na Gdańskiej zakaz wyprzedzania. Część wozów jedzie spokojnie. Jeden za drugim, ale widać że motocyklistów aż korci. Oto MZ-ka z numerem MA-25-25 wyprzedza samochód z fantazyjnym pochyleciem. Zakaz wyprzedzania nie podoba się widać także kierowcom „Warszawy” MA-27-47 i „Syreny” MP-04-01. Wyraźnie denerwuje się również kierowce taksówki MS-00-54, ale kamera telewizyjna filmująca te manewry wygląda jednak zbyt podejrzanie, więc się w ostatniej chwili wycofuje.

Basen Kaszubski. Tu na krótkim odcinku obowiązują ograniczenie szybkości do 20 km. Odczytuje nikt nie zwraca na to uwagi. Niektórzy kierowcy nawet dodają gazu. „Zebym tylko nie było kraksy - komentujemy głośno - patrząc na sportowe zape dy kierowców. Pomyśleliśmy więc ba w złym momencie, bo oto śmig nęła nam miłocijna „Warszawa” z włączoną syreną. Jedziemy za „Warszawą” w stronę Zdrojów - i na skrzyżowaniu ulic Hangarowej i Eskadrowej - już z daleka widać zarys korek - stojące w poprzek jezdni - autobusy MPK i samochód ciężarowy Teatru Dramatycznego z Gniezna. Oba wozy mocno pognicione. Przyczyna? Ciężarówka nie dała pierwszeństwa autobusowi jadącemu w kierunku miasta.

Ofiar na szczęście nie było. (kg)

Kronika dnia

POSIEDZENIE KOMISJI OŚWIATY I NAUKI WRN

POD przewodnictwem radnego Zbigniewa PIETNIRWICZA, dyr. Państw. Szkoły Rybołówstwa Morskiego, obrata dowala wczoraj Komisja Oświaty i Nauki WRN. Tematem dnia była ocena przygotowań do nowego roku szkolnego i realizacji zaplanowanych kwestyj szkolnych. Jutro zbierze się Komisja Zdrowia WRN.

WIZYTA GENERALNEGO DYREKTORA ZPO

DO SZCZECINA przybył wczoraj w sprawach służbowych dyr. generalny Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego mgr inż. Bogdan PERKOWSKI.

SPOTKANIE BRITYJSKICH KONSULOW

SAMOCHEDEM z Gdyni przybył dziś do Szczecina konsul brytyjski p. S. E. AIRY z małżonką. Jutro przyjeżdża również konsul brytyjski w Poznaniu p. J. A. FORWARD.

INSTRUKTOR Z PARYŻA

SZCZECIŃSKI TOS gości przedstawiciela francuskiej firmy samochodów „Renault” inż. Xaviera HEHRMANNIA z Paryża. Przewodzi on w zakładach przy ul. Kłonicańska szkolenie pracowników TOS-u w zakresie obsługi nowo zakupionych przez Polskę samochodów osobowych marki „Renault - Mayor”.

OTWARCIE WYSTAWY PIAKATU

W KLUBIE MARYNISTOW w Bramie Królewskiej otwarta została interesująca ekspozycja plakatów morskich. Sporą część wystawy zajmują afisze odbytych w klubie „wtorków morskich”, których autorami są popularni szczecińscy plastycy. Zebrał: (a)

SEZON grzybobrania w pełni. A jest co zbierać - w tym roku grzyby obradziły niezwykłe obficie - zwłaszcza kozaki i borowiki. Zbierając - nie zapomnij jednak o ostrożności. Szczecińskie pogo-owie niemal codziennie notuje wypadki zatrucia grzybami. (ap)

(CAF)



Nasz felieton

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Zapytuję pana uprzejmie, czy przedsięwzięcie uspołecznione ma prawo zrychać na moję szczęście małżeńskie, czyli na tzw. spokój domowego ogniska? Bo ja uważam, panie redaktorze, że nie i jeżeli już się ma to ognisko, to powinno się je podtrzymywać, a nie utrudniać obywatelom mężom spokojną egzystencję. A jak się stało, zaraz panu redaktorowi opowiem.

Otóż małżonka moja zauważywszy w domu brak pasy i do zębów wydała mi dyspozycję: Kaziu, skocz do kiosku i kup. Więc skończyłem, bo żona miała akurat ważne wyjście i towarzyszyście, a w takim wypadku czyste zęby dla eleganckiej kobiety równie nieodzowne jak perfumy „Soir de Paris”. No więc kupiłem te pastę wytwórci „Lechia” w Poznaniu i zadobrowolny zagłębiłem się w lek turze najnowszego numeru „Przekroju”, podczas gdy żona robiła w łazience wyjściową toaletę. I wtedy to się stało, panie redaktorze. W pewnym momencie upadła do pokoju z

dzikim wyrazem w oczach i zaczęła wydawać jakieś nieartykułowane dźwięki, poparte nie skoordynowaną gestykulacją. Początkowo sądziłem, że to po jawieniu się gdzieś zniecałka myszy uprawiło ją w taki stan, ale później z jej nieskładnego belkotu (żony, nie myszy) udało mi się wyłowić jedynie to, że dybie na jej życie, i że z premedytacją usiłuje ją otrulić. Bo cóż się okazało, panie redaktorze! Otóż w tubce do pasty była jakaś bliżej nieokreślona maź o kleistej konsystencji, która dokuczliwie zaklejała moję małżonkę narządy mowy, co uprawiło ją w naj-większe przerażenie. Pan sobie wyobraź, co to za kłeska dla ekwolwentnej kobiety, panie redaktorze?

Tak więc mój spokój domowy został poważnie narażony na szwank, a winę za to ponosi poznańska wytwórnia pasty do zębów, „Lechia”. Więc zapytuję pana, czy mam żądać od „Lechii” odszkodowania za poniesione straty moralne, czy przez ad kupować pastę?

Z głębokim poważaniem NIESZCZĘŚLIWY MAZ



wa jednego z artykułów tegoż pisma „Kochamy nasze miasto, kochamy jego ulice, port, kanały i nawet ruiny - ruiny, ruiny, ruiny...”

— Absolwenci tych lat stali się jedynymi pierwszymi, którzy w budowaniu naszego miasta. Tamta młodzież była piękna, ale kiedy patrze na dzień dzisiejszy, to myślę, że nasza nie jest taka zła jak czasami sądzimy, jest na pewno inna, trzeba ją jednak rozumieć. Cóż, kłopotowała się w innych warunkach.

— W bieżącym roku nas pedagogów czeka ciężka praca, przygotowanie i realizacja reformy programów nauczania, wymaga to dużo nakładu pracy. W programach matematyki, a tego przedmiotu A. Hiebnerowa uczy w Technikum Budowlanym - zaszyj bardzo poważnie zmiany.

— Na koniec wyjawiam tajemnicę, że obok mojego życiowego zamiłowania jakim jest praca pedagoga, pracą, której nigdy nie zdradziłam i nie zdradzę, mam noję rzytmowe hobby - to gry i turystyka. Dokąd starczy mi sił nigdy ich nie porzucę.

— „Kurier” życzy, aby tych sił w pracy pedagoga i turysty starczyło na długie lata. NOEL

Jednym zdaniem

W CZYTELNI Klubu MPK „Ruch (Al. Wolności 2) - organizowana jest wystawa prac uczniów Zasadniczej Szkoły Rzemiosł Artystycznych w Świnoujściu - otwarta w godz. 19 - 21.

ZARZĄD Wojewódzkiej TPRP zawiadmia, że 31 bm. przybędzie do naszego miasta zwany reprezentacyjny Zespół Pieśni i Tańca Radzieckiej Floty Bałtyckiej z Leningradu. Tegoz dnia o godz. 18 zspód da koncert na stadionie Pogoni przy ul. Twardowskiego. Przed sprzedaż biletów prowadzi od dziś Klub TPRP przy Al. Wolności Polskiego w godz. 10-13 i 15-21.

KOLO Emerytów i Rentistów przy Radzie Zakładowej Szpitala Szczecińskiego im. A. Warskiego zawiadama, że 30. VIII o godz. 14 w świetlicy głównej Stoczni odbędzie się zebranie Kola.

Nie tylko kara wychowuje...

Obóz wędrowny dla młodzieży trudnej

Z WĘDRÓWNEJ WYPRAWY po Wybrzeżu Gdańskim powróciła niedawno do Szczecina dość niezwykła grupa parudziesięciu „nastolatków”. Niezwykłość tej wycieczki polegała na tym, że jej uczestnicy to tzw. młodzież trudna - wszyscy jej uczestnicy znaleźli się kiedyś w otwartym konflikcie z prawem i dziś pozostają pod stałą opieką. Była to dla nich nagroda za dobre sprawowanie, dowód zaufania i wiary, że osiągnięty stopień resocjalizacji pozwala na traktowanie ich na równi z tymi wszystkimi rówieśnikami, którzy nigdy nie zetknęli się z wymiarem sprawiedliwości.

Uczestnicy wędrownego obozu zwiedzili Gdańsk, Oliwę, Gdynię, Sopot, poznali liczne miejsca, trwał zapisane w historii naszego kraju, wypoczywali na plaży i na morskich wycieczkach, uprawiali sporty, brali udział w interesujących spotkaniach i gawędach.

Jakie były wrażenia? Można je określić tylko jednym słowem: entuzjastyczne, co zresztą znalazło swój wyraz w podziękowaniach, składanych kierownikom obozu.

Tego rodzaju praca profilaktyczno-wychowawcza ma już u nas chlubną tradycję, m. in. podobne obozy organizowane są corocznie. Ze szczególnym uznaniem należy tu podkreślić wysiłek i ofiarności organizatorów, dzięki którym niejednego młodego człowieka trawiono od powrotu na drogę przestępstwa.

Tę dobrą tradycję zapoczątkowały i utrwalają ją w codziennej współpracy takie instytucje, jak Wydział dla Nieletnich Sądu Powiatowego pod kierownictwem niestrudzonej przewodniczącej mgr ANNY BENKOWSKIEJ, Sekcja Postępowania Rady Wojewódzkiej Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Wojewódzki Komitet Przeciwalkoholowy, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Zarząd Wojewódzkiej ZMS, Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. (ed)

Janina Hiebnerowa

— DO SZCZECINA przyjechałam jesienią 1918 r., kiedy miasto dopiero powstawało do życia - mówi Janina Hiebnerowa. Zgicę gospodarce, kulturalnie i oświatnie były w stanie organizacji. Powierzono mi wówczas zorganizowanie Gimnazjum i Liceum dla dziewcząt. Była to pierwsza tego typu szkoła w Szczecinie. Zadania tego podjęłam się z lekkiem, przecież wówczas nie miałam żadnego doświadczenia jako pedagog szkół dla dorosłych. Nakaz chwili był decydujący. Gimnazjum powstało w lutym czterdziestu szóstego roku, a pierwsze powojenne matury odbyły się w lipcu tego samego roku.

— Ten moment stał się początkiem mojej pracy z dorosłymi, z która nie zerwałam do dnia dzisiejszego i nie zerwę. Świadomość, że pomaga się ludziom w zdobywaniu ich życiowego awansu, daje wiele satysfakcji. Są to ludzie obciążeni przecież już obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi.

dają mi się właśnie tamte dni sprzed dwudziestu lat. Były wtedy naprawdę fantastyczne wady, Jeszcze bardzo młodzi a jak bardzo życiowo dojrzali. Pełni entuzjazmu, awia ominiądzi, które ich czekała. Głód ni wiedzy i nauki, która wolała im odebrała. Byli to ludzie

Cudzie XX-lecie

dzie z różnych stron Polski i świata, przyszli do Szczecina różnymi drogami. Spod Leningradu, z obozów koncentracyjnych, z powstania warszawskiego, z emigracji.